


# Shell = Śmierć

Shell - olbrzymia międzynarodowa korporacja promująca tzw. amerykański styl życia i „świętą wolność” konsumpcji, w Afryce zabiera ludziom podstawowe prawo - prawo do życia.

Dzieje się tak od lat w Nigerii, gdzie dzięki Shellowi ludzie tracą zdrowie i życie nie tylko w wyniku silnego,  spowodowanego przez tę firmę zatrucia środowiska. W Nigerii ludzie wiedzą, że jeśli przeciwstawią się Shellowi lub zaczną go krytykować, ich życie będzie zagrożone. Są tego pewni bo Shell dał im niezłą lekcję, posuwając się nawet do zainicjowania „morderstwa sądowego” znanego na świecie pisarza Kena Saro-Wiwy i jego współpracowników, którzy protestowali przeciw niszczącej działalności Shella na terenach zamieszkałych przez lud Ogoni.

W 1958 r. międzynarodowa kampania naftowa odkryła złoża ropy na terenach należących do plemienia Ogoni. Około 50% zasobów ropy naftowej Nigerii (czołowego jej producenta na świecie) jest kontrolowanych przez Shella, który nie wykonał nawet najbardziej podstawowych ekspertyz dotyczących wpływu swojej działalności na środowisko. W pobliżu wiosek wciąż płoną szyby naftowe (ok. 100). Cały teren pokryty jest grubą warstwą sadzy. Wyziewy z szybów powodują kwaśne deszcze. Shell zniszczył też miejscowe rolnictwo, handel, rybołówstwo, a jednocześnie dyskryminuje Ogoni w zatrudnianiu przy wydobyciu ropy naftowej. Na terenach Ogoni nie funkcjonują szkoły i nie ma ani jednego szpitala.

Shell wspiera i steruje rządami kolejnych nigeryjskich dyktatorów, którzy przejmują władzę w wyniku wojskowych zamachów stanu. W latach 1990-95 wojsko spaliło 30 ze 126 wiosek w Ogoni, wyłącznie z powodu pokojowych protestów przeciw rabunkowej gospodarce Shella. Bezwzględne niszczenie przeciwników Shella rozpoczęło z chwilą, gdy mieszkańcy Ogoni zaczęli bronić swoich praw. W 1990 r. utworzyli oni Ruch na Rzecz Przetrwania Ludu Ogoni (MOSOP), domagający się autonomii oraz sprawiedliwości społecznej, ekonomicznej i ekologicznej. Od 1993 r. jego przewodniczącym był Ken Saro Wiwa. MOSOP przyjął drogę walki bez rozlewu krwi, bez używania przemocy. Ken mówił: *„Rząd nas oszukuje, a Shell niszczy. Nie będziemy walczyli maczetami, naszą bronią jest rozum. Chcemy pokoju, nie będziemy przelewać krwi”*.

W obawie by protesty Ogoni nie zaszkodziły interesom Shella, wojskowa dyktatura rozpoczęła krwawe pacyfikacje. W lipcu 1993 r. do pokojowych demonstracji przystąpiło około 300 tysięcy spośród liczącego 500 tys. osób ludu Ogoni. Po tym proteście z rąk wojska i służb specjalnych zginęło 800 osób. W maju 1994 r. Shell wystosował memorandum do przywódców MOSOP-u, w którym groził operacjami wojskowymi (sic!) w celu przywrócenia spokojnej działalności ekonomicznej. Memorandum nie zdołało zastraszyć członków MOSOP-u, więc postanowiono uciszyć ich w inny sposób.

31.10.1995 r. skazano Kena Saro-Wiwę oraz jego 8 współpracowników na śmierć. Oskarżono ich o morderstwo, jedyni świadkowie oskarżenia, dręczeni wyrzutami sumienia, jeszcze przed egzekucją przyznali, że kłamali, bo Shell im za to zapłacił. Sędziowie jednak ten fakt zignorowali. Cały proces był jedną wielką farsą. Adwokat Kena, który na znak protestu zrezygnował z udziału w procesie, do dzisiaj jest więźniem politycznym. Shell, który oczywiście zaprzeczał wszelkim doniesieniom o swoich naciskach na przebieg procesu, został skompromitowany, gdy oficerowie armii nigeryjskiej publicznie przyznali, że Shell zapłacił im za zniszczenie MOSOP-u.

10.11.1995 r. wykonano wyrok na Kenie i jego współpracownikach. Ich ciała polano kwasem dla zatarcia śladów tortur (byli torturowani i pozbawieni pomocy lekarskiej przez 9 miesięcy).

W kilka dni po jego śmierci Shell przystąpił do największego przedsięwzięcia w Afryce, reklamowanego hasłem „budowy dobrobytu”. Mimo że minęło już ponad 5 lat, w Nigerii daleko do dobrobytu - tortury, więzienie i śmierć dla niewygodnych przeciwników wojskowej dyktatury są normą. Rząd nie respektuje nawet nigeryjskiej konstytucji, która uznaje wolność słowa, zgromadzeń, stowarzyszeń. Ponad tą konstytucją, niezależnie od zmieniających się krwawych dyktatorów, stoi Shell, który dla osiągnięcia zysków nie cofa się przed niczym. Bezlitosny postkolonialny wyzysk trwa. Tylko w pierwszej połowie 2000 r. awarie rurociągów w kraju Ogoni pociągnęły za sobą setki ofiar śmiertelnych i olbrzymie zniszczenie środowiska naturalnego. Shell ukrywa prawdziwe oblicze i buduje swój pozytywny wizerunek nadal niszcząc ziemię. Myślę, że ponieważ wciąż nowe stacje paliw tej firmy powstają w różnych zakątkach Polski ważne jest przypomnienie tych informacji.

**Agnieszka Korbel**

Na podstawie filmu pt. „Pamięci Kena Saro-Wiwa” emitowanego na kanale Planete w dniach od 17.12.2000 do 23.12.2000 oraz źródeł internetowych.